

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie”, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartalnie 1 mkr., — z „Rólnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) i m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem z Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesyłane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesyłane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panińskiej (Jungferenstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Głos rosyjski o germanizacji.

Okólnik regencji gdańskiej, wymierzony przeciw językowi polskiemu w rodzinach nauczycieli, nie uszedł uwagi Rosjan i wywołał tam pewne zdziwienie. Jedną z najpowszeźniejszych gazet rosyjskich pisze z powodu tego okólnika:

„Dla każdego patrioty nie jest rzeczą miłą posiadanie w swej ojczyźnie kilku milionów ludzi, przeświadczonych o tem, że w poddaństwie państwa sąsiedniego życie płynęłoby im lepiej. A przecież nawet w chwilach góraczących w stosunkach rosyjsko-polskich z lat sześćdziesiątych bodaj najsurowsi naczelnicy powiatowi, w których działali nauczyciele i urzędnicy Pclacy, nie myśleli o zmuszaniu ich do zastąpienia w życiu domowem języka polskiego przez rosyjski, a teatry polskie w Warszawie otwarto zaraz po powstaniu kosztem rządu.

Komisya specjalna opracowuje nowy powiększony program nauki języka polskiego w szkołach okręgu warszawskiego. Inna komisya pracuje nad katalogiem książek polskich dla szkół ludowych, w sądach gminnych panuje język polski, a w urzędach włościanin ma prawo żądać wyjaśnienia w języku polskim; wreszcie bank włościański daje pieniądze na kupno ziemi Polakom, gdy w Prusach, odwrotnie, ziemia wykupuje się z rąk polskich i sprzedaje się Niemcom. Zgromadzenia polskie rozpedzane są tam przez policyę, a w urzędach pozwała się jedynie i wyłącznie język państwowy.

„Nie przytaczamy tych wypadków ze względów przypisywanych uczuciom wielu Rosyan, zwłaszcza od czasu uroczystości praktycznych z okazji jubileuszu Pałackiego. Powie-

my otwarcie, że jakieś objawy, podobne do politycznego ciężenia Polaków pruskich ku Rosyi, nie byłyby, zdaniem naszym, na ręce Rosyi wobec polityki, okazanej w orędziu cara o konferencyi pokojowej, i w obec potrzeby najlepszych stosunków z Niemcami ze względu na cel i dążenia Rosyi na odległym Wschodzie. Napotkawszy okólnik gdański, — tak kończy owa gazeta — uznaliśmy za potrzebne przytoczyć nieco zestawień, w tym celu najprzód, żeby wykazać, w jakim stopniu agitacya panslawistyczna, co do której w Prusach i Austryi ujawniają się częstokroć pewne podejrzenia, jest zgoła zbytęczą przy zachowaniu się obecnym władz pruskich względem poddanych Słowian, a powtóre, rządziłiśmy się chęcią dania do zrozumienia tym zagranicznym reprezentantom polskiej nienawiści dla Rosyan, głównie zaś ze Lwowa, i występującym co czas jakiś z ostreimi zaczepkami przeciwko Moskwie, że istnieje państwo, przeciw któremu mogliby daleko zasadniej zwrócić swoje pióro i swą mowę.”

Słówko o żydach.

Poczucie odrębności narodowej bardzo się u żydów wzmogło. Było ono co prawda zawsze silne, ale teraz żydzi szukają odpowiedni sposób, by się żydostwo w tej odrębności narodowej czuło, by propagandę robić. Używają do tego tych samych środków, co inne narody, tj. gazet. Tylko zachodziła różnica, że gazety narodów europejskich są mniej więcej przystępne innym narodom, a gazety żydowskie nie, bo w celu powyższym wychodzą tylko po hebrajsku, a hebrajskich gazet nikt czytać nie może, chyba tylko żydzi, i to jeszcze nie wszyscy.

Partya, która się tą propagandą zajmuje, nazywa się Syonistami. Pisza syońskie rozchodzą się szybko między żydami bardzo licznie w Królestwie Polskiem, na Litwie, mianowicie w Wilnie. W tych pismach wzywają rabini do „modlitw” na intencyę upadku Hiszpanów i zwycięstwa Ameryki, do „modlitw” na intencyę Dreyfusa z rąk ciemieżców. Piszą tam, że Ameryka to bierz Boży na Hiszpanów za to, że żydów przed 6 wiekami prześladowała i wygnała.

Jakoż udało się żydom „wymodlić” karę Bożą na Hiszpanów, ciekawość, czy teraz wymodlą Dreyfusa z Czarnej Wyspy. Pisma syońskie zapewniają ich naturalnie, że — tak będzie. Żydzi wierzą nawet w to mocno, bo pisma syońskie napisały, że pierwszego dnia święta „Trabek”, gdy żydzi modlili się w bożnicach, w Francyi uchwalono podjąć rewizyę procesu w sprawie Dreyfusa, a więc — początek już zrobiony.

Wszędzie wzywają się żydzi do takich modlitw. W Algierze żydzi francuscy modlili się w bożnicach za Dreyfusa tak: „Ultnij się i zmitaj nad „panem”, znanym powszechnie i chlubnie po wszystkich krańcach ziemi, a gnębioym teraz i prześladowanym, zgietym, by trzcina, a więzionym w twierdzy, którego dobre imię — Alfred Dreyfus”. „Rozpaliko się serce nasze we wnętrzościach nad drogim tym panem, Alfredem Dreyfusem, który już oddawna siedzi w więzieniu i cierpi katusze ciężkie, a cały dom Izraela jest gnębioym i prześladowany i upokorzony w oczach narodów przez niego” itd. itd.

Jeżeli żydzi będą dalej prowadzili taką propagandę i coraz dotychczasniej mieszali się do spraw innych narodów, to bodaj im to wyjdzie na zdrowie.

Za świętą wiarę.

Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

Głębokie panowało milczenie, gdy Sebastian wymawiał te słowa. Cezar z początku osłupiał z przestachu, gdyż, przynajmniej Sebastian, mniemał, że ma przed sobą upiora. Lecz szybko przyszedł do przytomności, a skinąwszy na służbę, zawołał:

— Hej, niech który z was idzie natychmiast naokoło i przyprowadzi go do mnie. A wy dwaj z maczugami, przystapcie tu bliżej!

Za chwilę Sebastian, zaledwie mogąc utrzymać się na nogach, stał już przed cezarem i czekał łagodny i nieustraszony. Dwaj przyboczni kaci wystąpili też naprzód. Tym cesarz wydał krótki rozkaz:

— Nie chcę tych schodów krwią broczyć, macie więc wytłuc życie z tego człowieka waszemi pałkami bez krwi rozlewu. Sprawcie się dobrze!

I kaci sprawili się dobrze... Po paru uderzeniach w głowę Sebastian padł martwy u stóp cezara, rozmawiającego swobodnie z dwor-

rakami. Dusza świętego żołnierza znajdowała się już tam, gdzie oddawna być pragnęła; — uniosła z sobą dwie palmy męczeńskie i podwójną odebrała koronę.

Maksymian, widząc dzieło swe dokonane, rozkazał ciała Sebastiana obciążyć ciężarami i wrzucić do kanału nieczystego, aby tam zgniło i robactwo napasło. Ale tejże nocy Sebastian ukazał się we śnie matce Pankracyusza Lucynie, wskazał, gdzie znajdują się śmiertelne szczątki jego. Odszukane zostały niezwłocznie relikwie męczennika i pochowane tam, gdzie dziś wznosi się wspaniały krściół św. Sebastjana.

ROZDZIAŁ XVII.

Cecylia, Pankracyusz, Sebastian rozpoczęli długi szereg męczenników, którzy wysoko nieśli sztandar wiary w czasie dziesiątego z rządu i ostatniego prześladowania chrześcijan. Wśród błątwin gina najpierw najwaleczniejsi żołnierze: — coż dziwnego, że w czasie najokrutniejszego prześladowania, kiedy prześladowcy nawet imię chrześcijańskie wytepili przagnęli, coż dziwnego, że najświętszym, najbardziej kochającym dostali się pierwsze palmy męczeńskie. Wszakże przed rozpoczęciem walki oni to sami przewidywali, a nawet tego

pragnęli, wiedząc, iż ich męczarnie przyspieszą zwycięstwo!

Zaista, wiara ta nie była zawodną, bo chociaż Kościół Chrystusa miał jeszcze przed sobą dziesięć lat najostrzejszego prześladowania, przecież nie upadł ani na chwilę; przeciwnie mnożył się i wzrastał z zadziwiającą szybkością. Papież po papieżach wstępował na stolicę apostołską a zarazem na rusztowanie. Biskupi po biskupach zastadali stolice pasterskie, wyswięcali całe szeregi kapłanów, aby w miejsce poległych stawali do obrony nowi żołnierze na wałach obronnych. Wiara święta przenikała wszędzie z nieprzepartą potęgą, — większa część ludności wielkiego cesarstwa nie była już pogańska...

Tymczasem w tonie rządu pogańskiego powstały straszne zaburzenia; naraz zjawilo się sześciu cesarów, którzy walczyli z sobą i ginęli jeden po drugim, aż w końcu wystąpił monarcha, którego, jak to Sebastian przepowiedział, Bóg użył do ludowi według woli swojej. Konstantyn Wierki, cesarz, rządzący wschodnią częścią państwa rzymskiego, postanowił uspokoić skołataną państwo, usunąć niegodnych tyranów, którzy na zbrodniach chcieli gruntować swe panowanie. Władząc, że olbrzymia większość jego poddanych wyznaje religię chrześcijańską, otoczył ich

Co tam słyhać w świecie.

Cesarz niemiecki zawiązał w podróży swej powrotnej we Wtorek do Malty. W Srodę wyjechał w dalszą podróż. Na Malcie projektowano pierwotnie ze strony urzędników angielskich uroczyste przyjęcie pary cesarskiej, na życzenie cesarza zaniechano jednak wszelkich uroczystości.

Statystykę wyborów do parlamentu ogłosił obecnie cesarski urząd statystyczny. Według niej przedstawia się liczba głosów poszczególnych stronnictw jak następuje:

Uprawnionych do głosowania	11 441 094.
ważnych głosów	7 752 693.
konserwatyści	859 222.
wolno-konserwatyści	343 642.
narodowo-liberalni	971 302.
wolnom. zjednoczenie	195 682.
wolnom. stron. ludowe	558 314.
niem. stron. ludowe	108 528.
centrum	1 455 139.
Polacy	244 128.
socjaliści	2 107 076.
antysemici	284 250.
związek rolników	110 389.
baw. związek chłop.	140 304.
inne stronnictwa	268 234.
niepewne	92 637.
rosproszone	13.846.

Statystyka powyższa nie jest jednakże dokładną. Niektórym stronnictwom policzono za wiele, innym za mało głosów; Polakom n. p. policzono około 3200 głosów za mało, które innym stronnictwom odciągnąć należy.

Rotmistrz hrabia Stolberg Wernigerode, który podczas ćwiczeń tegorocznych zażądał sierżanta Scheinhardta rzekomo za to, że tenże był hardym, został pozbawiony stopnia rotmistrza i skazany na 3 lata 4 miesiące więzienia.

Marszałkiem czyli prezydentem parlamentu niemieckiego ma podobno zostać baron Hertling, centrowiec; jego bowiem, a nie hrabiego Ballestrema zamierza centrum przedstawić na ten urząd.

Do germanizacji Polaków chcą teraz nawet użyć czyli raczej nadużyć sierót niemieckich. Niektóre miasta niemieckie na zachodzie poznosiły swe zakłady wychowawcze dla sierót i zamierzają takowe oddawać odtąd na wychowanie w strony nasze polskie, do niemieckich posiadzicieli, za wynagrodzeniem rocznem 120 marek. Tu mają sieroty te pozostać do 25-go roku życia. Jeden tylko przytem warunek stawiają miasta owe, ale bardzo charakterystyczny. Oto wysłać będą do nas tylko dzieci — protestantki. Jeden to dowód więcej, że germanizacja jest zarazem podstawą do szerzenia protestantyzmu. Kto pręto broni języka polskiego, staje zarazem w obronie Kościoła katolickiego. Potrzeba tylko s. o. rzeć na te okolice, które nierady jako polskie były katolickimi, a teraz,

swoją opieką. Idąc z wojskiem do Rzymu, ogłosił edykt, znoszący prześladowanie, pozwalający chrześcianom sprawować urzędy, budować kościoły, powrócić do zabranych majątków. Kiedy zaś przyszło do bitwy, Konstantyn kazał na sztandarach wojennych zatknąć krzyże... Chrześciana jego żołnierze, widząc, że walczą w imię tego ukochanego znaku zbawienia, z takim zapętem rzucili się na pogan, że w krótkim czasie zupełnie odnieśli zwycięstwo nad 3 razy liczniejszym nieprzyjacielem. Po tem zwycięstwie Konstantyn ogłosił naukę Chrystusową za panującą religią w całym swem państwie rzymskiem... Stało się to zaledwie w dziesięć lat po męczeństwie śmierci Pankracjusza i Sebastjana!

Trudno zaś opisać radość i wdzięczność chrześcian po tak wielkiej zmianie. Po dziesięciu latach rozproszenia i ukrywania się zaczęli wychodzić z kryjówek, witać się i liczyć straty, gdyż w ciągu prześladowania często najbliżsi nie słyszeli nic o krewnych i przyjaciółach, nie wiedzieli, czy żyją, czy też zdążyli uciec katowskiej ręki.

Długo jeszcze potem widziano pośród pielgrzymów do miejsc świętych ludzi z oczami wypalonemi, z ręką potrzaskaną, z chodem utrudnionym z powodu kolan popodrzynanych, — a lud okoliczny witał ich z cęcią i uszanowaniem jako żołnierzy z ostatnich wojen Chry-

stonawczy w morzu germanizacji, odpadli od Kościoła katolickiego, — a każdy przymus musi, że to szczerą prawdą.

Klauczou, ów nowy nabytek Niemiec w Chinach, sprawia chwilowo i będzie pewnie jeszcze dłuższy czas sprawiał Niemcom wielkie kłopoty i wydatki, podczas gdy korzyści z nabytku będą bardzo wątpliwe. W roku obecnym wydano na Klauczou 8 milionów marek, w etacie na rok następny rząd będzie na tenże cel domagał się znowu 7½ miliona, czyli że w pierwszych trzech latach będą wydatki wynosiły 17 milionów marek, nie licząc znacznych kosztów utrzymania okrętów wojennych na wodach chińskich.

Srodowe posiedzenie austriackiego parlamentu było z dwóch względów uwagi godne: poseł socjalistyczny Daszyński złożył na niem ciekawe oświadczenie odnoszące się do osoby posła Wolfa, a następnie postawie polscy wnieśli interpelację w sprawie wydalania z Prus poddanych austriackich. Oświadczenie Daszyńskiego brzmiało: Zważywszy, że poseł Wolf odważył się zarzucić mi na przedostatnim posiedzeniu kłamstwo i oszczerstwo, czuję się spowodowanym przytoczyć na podstawie moich wywodów następujące fakty. W oberżach i piwiarniach w niemieckich okolicach Czech znajdują się skarbonki dla posła Wolfa i tą drogą zbierane bywają dla niego składki. W fabrykach przy wyplatce zbierają składki dla Wolfa. Mam tu na piśmie potwierdzenie 12 robotników z pewnej przędzalni, że przy wyplatce potrącono im pieniądze dla Wolfa. W Komotau, w Zatecu, w Dux, Brüx, w Cieplicach itd. urządzone bywają takie składki, które wynoszą wcale znaczne kwoty. Gmina Rochlitz tak jest biedną, że nie mogąc utrzymać swoich ubogich, pozwala im przez jeden dzień w tygodniu zebrać; dla Wolfa jednak zebrała 50 złr. Wszędzie sprzedają karty korespondencyjne z widokami i podpisem Wolfa. Za taki podpis płaci się 10 centów.

Mówca zarzuca dalej Wolfowi, że daje się przez fabrykantów niemieckich używać na narzędzie przeciw robotnikom socjalistycznym i szczegółowo opowiada o przebiegu niektórych zgromadzeń.

Pod koniec mowy posła Daszyńskiego pojawił się Wolf. Schönerer powiadomł go zaraz o treści mowy, Wolf jednak, nie nie mówiąc, wyszedł!

Interpelacja posłów polskich jest taka: Królewski rząd pruski wydalil podobno w ostatnim czasie z Prus licznych poddanych austriackich, przeważnie narodowości polskiej. Wydaleni są głównie robotnikami rolnymi i przemysłowymi, oraz rękodzielnikami, którzy ufali w istniejącą pomiędzy Prusami a Austro-Węgrami przyjaźń polityczną i ekonomiczną stosunki, szukali w Prusiech zarobku, a którzy bez osobistej winy dziś przez władze tego państwa narażeni zostali na dotkliwą szkodę. Ze strony Austro-Węgier nie stało się dotąd

stusowych, które, dzięki ich niezachwianej wytrwałości i odwadze, tak pomyślnie się skłóczyły. Pewnego niekłego jesiennego poranku przybył do Rzymu z dalekiego wschodu pilgrzym z długą siwą brodą, w szatach zakonych, pokrytych grubą warstwą kurzu. Dąszedłszy do grobu świętej Cecylii, rzucił się z takim jękiem na ziemię, że wszystkich w okolicy łtością przejął. Wielu z obecnych zbliżyło się do niego ze słowami pociechy.

— Nie płacz tak, bracie, — mówili — święta jest litościwa. Uspokój się, będziemy się modlić za ciebie.

Ale pielgrzym długo nie mógł się uspokoić; długo modlił się gorąco, łzy wylewał i całował kamień grobowy, aż pokrzepiony modlitwą powstał i wyszedł na miasto. Przechodząc przez forum, zobaczył człowieka tysego, grubego, z twarzą opuchniętą i czerwoną, okrytą wrzodami i trądem. Bledne jego oczy, chód i głos były takie, jak u człowieka płaństwu oddanego, ozież biedna i cała osoba zaniedbana. Nędzarza tego otaczała gromada chłopców, którzy widocznie z nim się drżnili. Pielgrzym małoby zważał na tę scenę w publicznem miejscu, gdyby znajome imię nie było doleciało jego ucha.

(Dokończenie nastąpi).

wobec poddanych pruskich nic, co w myśl prawa międzynarodowego usprawiedliwiłoby mogło to surowe zarządzanie jako środek represyjny. W skutek tego ośmielają się podpisać wniesić do prezydenta ministrów zapytanie: 1) czy znanym mu jest fakt owych wydań; 2) czy skłonny jest w tym wypadku starać się o to, aby austriacy poddani w swoich stosunkach zarobkowych zapewnione mieli ze strony władz pruskich to samo traktowanie, jakie Austria stosuje wobec poddanych pruskich.

Podobną interpelacją wnieśli także Czesi. — Car Mikołaj osobnym ukazem polecił swym ministrom, aby w przyszłorocznym etacie pod żadnym warunkiem nie podwyższali zwyczajnych wydatków, nadzwyczajne zaś o ile możności ograniczyli. Car uzasadnia swe rozporządzenie tem, że pomiędzy ludźmi jest bieda i dla tego wydatki państwa należy ile możności zmniejszyć, a nie powiększać. Krok cara zyskał ogólne uznanie, — oby go i w innych krajach naśladowano!

Z Królestwa Polskiego dochodzą tajemnicze wieści o nowych aresztowaniach. W Warszawie odbył się ostatnimi dniami szereg aresztowań pomiędzy studentami nowo otwartej politechniki. Bliższe szczegóły dotąd nie są wiadome, zdaje się jednak, że aresztowano samych prawie Rosyan. To samo donoszą z Puław czyli, jak się teraz miejscowość ta nazywa, z Nowej Aleksandryi. Istnieje tam akademia rolniczo-leśna, w której kształcą się przeważnie Rosjanie, bo liczba polskich studentów jest z góry ograniczona. Parę dni temu przybył do Puław wprost z Petersburga oddział żandarmów z oficerem na czele. Wojsko na pomoc wezwane otoczyło domy przez studentów zamieszkałe, a żandarmi rozpoczęli rewizje i aresztowania. Oddział żandarmów zabrał z sobą dziwięciu aresztowanych, samych Rosyan, i pojechał nie wiadomo dokąd. Z pewnych okoliczności wnoszą, że żandarmi petersburscy trafili na ślad jakiegoś grzeźnego spisku.

Z Francji donoszą, że rewizja procesu Dreyfusa jest obecnie już całkiem zapewniona. Najwyższy sąd francuski zażądał od ministra kolonii, aby jak najprędzej zawiadomił Dreyfusa, iż zarządzone rewizją jego procesu, oraz aby przedłożono Dreyfusowi pytania poprzednio przez sąd ułożone i wezwano go do przygotowania środków na swą obronę. Wiadomość o mającej nastąpić rewizji sprawiła w całej Francji gromne wrażenie, ale oburzyła jeszcze więcej kłosa antysemitki. Członkowie sądu rewizyjnego otrzymują codziennie listy z pogrozkami. Ciekawość, co to jeszcze z tej sprawy wyniknie.

Obrady komisji pokojowej hiszpańsko-amerykańskiej pewnie wnet się ukończą. Ze strony amerykańskiej obstają co prawda wciąż jeszcze przy żądaniu, aby Hiszpania odstąpiła Ameryce wyspy Filipińskie, ale rząd Stanów Zjednoczonych gotów przynajmniej zapłacić Hiszpanii za to jakie 100 milionów marek odszkodowania. Hiszpania potarguje się pewnie jeszcze nieco, ale w końcu zgodzi się na oddanie Filipin za tę cenę.

Sultan porozążył do mocarstw europjskich pismo, w którym uroczystie protestuje przeciwko zamianowaniu księcia Jerzego greckiego gubernatorem Krety. Nikt mu tego nie mógł zabronić, ale jak wszelkie wykrety i zwłoki dotąd na nie mu się nie przydały, tak i protest ten nie odniesie żadnego skutku. — Wojsko włoskie już opuściło wyspę, część wojska rosyjskiego, odpłynęła lada dzień, za niem jódzie niebawem także wojsko francuskie i angielskie i nareszcie będzie spokój na wyspie.

Z Massawy w Afryce donoszą o starciach pomiędzy Francuzami a Włochami. Oddział francuski, składający się z jednego komisarza i 6 majątków, należący do krążownika „Skorpion”, wkroczył bowiem na ziemię, należącą do sultanatu Rahety. Na wezwanie oficera włoskiego cofnął się komisarz francuski, twierdząc atoli, że ziemia ta należy do Francji.

Z blizka i z daleka.

Śaichbörz, dnia 18 Listopada 1898.

—* Przypominamy jeszcze raz, że w przy-

szą Niedzielę stwa Polsko- o liczny udział —* Niebierało kilku dnego w miej mianowany r że katolicy nie się już w tej jako kandyda ra Giericha, i masarza Gu Kliema ma by bardzo na cza rozumieli się

—* Zmroczory długie, mu nie oświe Przypominamy domów choć kieszeń właśc zaledwie kilka szczęścia zaś stkie następni i schodów, siące.

—* Ponie przestępców w domach popranego następnego przeto mająt powiano się powstałych w Za poprzednie skarbu zmian trzynch rozp 1887, które

—* Ogólnie rzemieślniczy Opolu, Wrocław

—* Płonie budowniczy T chodzi w pr zoną swe s no o godz. 7 odprawiona św., na które szają serdecznie im dobrze ży

—* Od K robotnik z z mieszkaniu s one dorwać z pożar. Ugasz czasie, ale dz

—* Lesni na stacyi tu wagonów ule wyszli wszyscy

—* Orzezucono do o kamienie, któ mały się o za oknie na zie stem, widać nawet drzw tym przez wyznaczył 25 sprawców.

—* Byton jest rzeczą b społeczeństwie leży też to, a lepiej na wszy na gotowaniu W rodzinach życzyby na konanie, iż z tom konieczni chowanie cór od pieniędzy, a to, czego s tak długo, do knie.

O synów sñieli o cók diecie wiele o się bardzo m być sama dos później mogła chowanie. Ja rodzice przeto niech nie szn tyczy demowe obności ku t gospodarstwa

nią Niedzielę przypada posiedzenie Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego. Bardzo prosimy o liczny udział członków.

* Niebawem będzie się w mieście wybierało kilku nowych zastępców, a nadto jednego w miejsce p. Kliema, który został zamianowany rajcą miejskim. Donoszą nam, że katolicy niemieccy z Raciborza porozumieili się już w tej sprawie i mają zamiar stawić jako kandydatów: adwokata Albersa, doktora Gieticha, mistrza bednarskiego Schlschka i masarza Gustawa Auera. W miejsce p. Kliema ma być obrany p. Schippan. Byłoby bardzo na czasie, aby i Nowozagrodzanie porozumieili się jak najprędzej w tej sprawie.

* Zmrok już teraz rychto zapada i wieczory długie, a jednak niejedni właściciele domów nie oświetli dostatecznie sieni i schodów. Przypominamy przeto obowiązek oświetlania domów choćby już ze względu na własną kieszeń właścicieli. Światło kosztuje bowiem zaledwie kilka fenigów, w razie wypadku nie-szczęścia zaś właściciel odpowiada za wszystkie następstwa wynikłe z nieoświetlenia sieni i schodów, a te kosztują nieraz setki i tysiące.

* Ponieważ umieszczanie młodocianych przestępców w zakładach wychowawczych lub domach poprawy na mocy § 56 kodeksu karnego następuje w interesie ogólnopolicyjnym, przeto majątku młodocianego przestępcy nie powiano się zabierać na zapłacenie kosztów, powstałych wskutek pobytu jego w zakładzie. Za poprzednim porozumieniem się z ministrem skarbu zmienił tedy minister spraw wewnętrznych rozporządzenie z dnia 17 Czerwca 1887, które przeciwnie opiewało.

* Ogółem w Prusach będzie 33 izb rzemieślniczych, a na Ślązku całym 3, i to w Opolu, Wrocławiu i Ligicy.

* Płonia. Znany naszym redakom pan budowniczy Tomasz Piechaczek na Płoni obchodzi w przyszłą Srodę, dn. 23go b. m., z żoną swe srebrne wesele. Dnia tego rano o godz. 7 $\frac{1}{2}$ zostanie w kościele ostrogskim odprawiona na intencją pary Jubilatów msza św., na którą państwo Piechaczkowe zapraszają serdecznie wszystkich znajomych, którzy im dobrze życzą.

* Od Koźla. Tych dni wyszedł pewien robotnik z żoną do pracy, pozostawiwszy w mieszkaniu swych dwoje dzieci. Musiały się one dorwać zapalek, bo naraz w izbie powstał pożar. Ugaszono go wprawdzie w krótkim czasie, ale dzieci poduśły się w dymie.

* Leśnica. Kilka dni temu wykołcił się na stacji tutejszej pociąg towarowy. Kilka wagonów uległo uszkodzeniu, ludzie jednak wyszli wszyscy cało.

* Orzesze. Ostatniej Niedzieli wieczorem rzucano do okna amtowego Tomalla z ulicy 3 kamienie, które zbiły pięć szyb, a to zatrzymały się o zasłony przy oknach i upadły przy oknie na ziemię. Ze to uczyniono z rozmysłem, widać z tego, iż oczamykano poprzednio nawet drzwi w pobliskim domu, zamieszkałym przez stróżów deminialnych. Amtowy wyznaczył 25 marek nagrody na wykrycie sprawców.

* Bytom. Dobre wychowanie dziewcząt jest rzeczą bardzo wielkiej wagi w każdym społeczeństwie. Do dobrego wychowania należy też to, aby dziewczęta znały się jak najlepiej na wszystkich pracach domowych, a więc na gotowaniu, praniu, prasowaniu, szyciu itp. W rodzinach naszych, katolickich i polskich, życzyłyby należało, aby przyjęło się przekonanie, iż znajomość tych rzeczy jest kobietom koniecznie potrzebną. Dając dobre wychowanie córce, dają jej rodzice wiano lepsze od pieniędzy, bo grosz może się łatwo wydać, a to, czego się człowiek nauczył, pozostanie tak długo, dopóki sił człowiekowi nie zabraknie.

O synów w ogólności więcej jest starania niżeli o córki. Niejedna matka myśli, że kobiecie wiele oświaty nie potrzeba, ale w tem się bardzo myli, bo właśnie kobieta powinna być sama doskonała we wszystkim, ażeby później mogła dzieciom swoim dać dobre wychowanie. Jakże matki, taki naród. Którz rodzice przeto córkom swoim dobrze życzą, niech nie zniechęcają ich wychowania co się tyczy domowego gospodarstwa. Nie brak sposobności ku temu. Istnieją rozmaite szkoły gospodarstwa domowego, jak n. p. szkoła p.

Szczerbińskiej w Sremie. Ktoby jednak chciał córkę mieć bliżej albo ktoby krótszy czas przeznaczal na wyuczenie jej potrzebnych każdej kobiecie w gospodarstwie rzeczy, może to w Bytomiu uczynić. Tutaj bowiem u pani Ludwki Radziejewskiej mogą się dziewczęta uczyć gotowania, prania, prasowania, szycia itp. za nadzwyczaj niską opłatą 5 marek na miesiąc dla tych, które rano przychozą a wieczorem odchodzą do domu. Takie dziewczęta zaś, któreby mieszały, jadały i uczyły się gospodarstwa, placą za cały rok 300 marek za wszystko.

Rodzice, zwłaszcza z obwodu przemysłowego, mogliby kiedy przybyć do Bytomia i na miejscu się o wszystkim przekonać.

* Bytom. Górnik Kurek, który to sam jeden pozostał przy życiu z pośród dwudziestu kilku górników zabitych przez zerwanie się windy w Gotthardszackie, opuścił nareszcie ostatniej Soboty lazaret, w którym dotąd przeleżał. Jak lekarze stwierdzili, Kurek doznał: wstrząśnienia całego ciała, niebezpiecznego upływu krwi z lewej nogi, zgniecenia prawej nogi, złamania kostki i lewej ręki, zdercia skóry na prawej ręce i prawej łopacie i upływu krwi z lewego biodra. I mimo tego Kurek żyje i żyć będzie, — ale co to będzie za życie! Pozostanie na zawsze kaleką i będzie się mógł z ledwością tylko posuwać za pomocą szarudeł. — W kopalni Karsten Centrum powstał pożar na 220 metrów pod powierzchnią ziemi. Prawdopodobnie gazy same się zapaliły. Po sześciu godzinach usilnych zabiegów nareszcie ogień stłumiono. Praca w kopalni nie doznała żadnej przerwy w tym czasie.

* Bytom. Niejakis Teodor Schenk, górnik, strzelił na ulicy z teszenu do swej teściowej, z którą żył w niezgodzie. Kula ugodziła ją w prawą stronę piersi. Kobieta nie uczuła zrazu żadnego bólu, ale zaczęła krzyczeć, widząc, że zięć uciekać począł jakby po dokonanym złym czynie. Policjant puścił się za nim w pogoń i dogoniwszy go, odstawił zaraz na policyę. Rana, aczkolwiek bolesna, nie jest niebezpieczną.

* Opole. Przy budowie wyższej szkoły dla dziewcząt zapadło się rusztowanie schodowe. Jeden z malarzy nazwiskiem Klimas odniósł przytem śmierć, malarz Lukas śmiertelne pokaleczenie, a ośmiu innych doznało ciężkiego poranienia i potłuczenia.

* Od Katowic. Zdarza się, że robotnika wydalają z pracy, ponieważ nie pozdrowił pracodawcy lub urzędnika, do którego czuje jakiś żal lub w ogóle jest uprzedzony. Żeby jednak kogo miano pozbawić pracy właśnie dla tego, że pozdrowił swego pracodawcę, o tem dotąd nie słyszano, — a jednak i to się niedawno temu wydarzyło. Pewien robotnik pozdrowił w warsztacie swego pracodawcę, który ludzi zwykł traktować bardzo z góry i jest w obejściu z ludźmi bardzo ciętym, zwłaszcza że jest też rezerwowym porucznikiem konnicy. Pan ten dopatrywał się w pozdrowieniu zbytbytniej poufałości i wydalil robotnika natychmiast. Sąd procederowy inaczej się jednak zapatrywał na tę sprawę i skazał pracodawcę na zapłacenie robotnikowi zarobku za dwa tygodnie.

* Siemianowice. Gospodarz Chmiel posłał pacholka swego do miasta po sprawunki, wręczywszy mu na ten cel 24 marek. Pacholek spotkał się w mieście z dobrymi znajomymi i tak obficie w szyneczkach oblewał to niespodziewane spotkanie, że wnet wydał prawie wszystkie pieniądze. Otrzeźwiawszy nieco, ze strachu przed karą uciekł, zostawiwszy wóz i konia na łasce Pana Boga. Dokąd zemknął, nikt nie wie. — Na Richterszackie zapadły się węgle nad hajerem Spinczykiem i zabiły go na miejscu.

* Strzeleczki. Między stacją tutejszą a Kujawami wjechała wieczorem lokomotywa rezerwowa na lokomotywę pociągu w biegu będącego. Szkody zjad powstałe są dość znaczne, ludziom na szczęście nic się stało.

* Żnin (w Poznańskim) jest prawdopodobnie jedynym w Prusach miastem, w którym przy wyborach do sejmu pruskiego nie brakło ani jednego obywatela. W spisie wyborów zapisanych było 421 prawyborców i wszyscy do urny się stawili.

* Alstaden (w Nadrenii). W kopalni Alstaden na szybie II zabiły spadające kamienie w Srodę, 9 bm., Józefa Gawliczka, zamieszka-

lego tu w Alstaden. Niebożczyk pozostawia młodą wdowę i 1 dziecko. Niebożczyk był jeszcze w Niedzielę na naszej uroczystości, a dzisiaj już trupem. Żona prosiła, żebyśmy go z choragwią pochowali, ale było to niemożliwe, bo przepisy nasze na to nie zezwalają. Żona jego mówiła, że chciał się dać wplacić do naszego Tow., ale to nic nie znaczy, bo tylko ten jest chowany z choragwią, który jest w Towarzystwie, oraz żony członków. Gawliczek pochodzi z Górnego Ślązka, jeżeli się nie myli, z powiatu raciborskiego, z Nowej Wsi. (W powiecie raciborskim nie ma wsi takiej. — Red.) Przy tej samej robocie okaleczony został też Franciszek Piątek, który walczył ze śmiercią. Na drugi dzień na tej samej kopalni zginitli wozy kolejowe pewnego robotnika, który już umarł. Fr. Radecki.

Rozmaitości.

— § Dyamentów coraz więcej się widzi, jako ozdoby pań, — jednakże bardzo mało jest prawdziwych, a bardzo wiele podrabianych ze szkła kryształowego, tak zwanych kamieni czeskich; dają one również potyk i wyrzucają iskry świetlane, rawet w kolorach tęczy. Jeśli są wyborowe, trudno je odróżnić od prawdziwych. Są jednakże sposoby i to takie. Gdy się prawdziwy dyament włoży w szklankę ze szkła białego napełnioną czystą wodą, to dyament prawdziwy rzucić będzie takie same iskry promienne, fałszywy zaś przestaje świecić. Drugim sposobem jest ten, że chcąc wypróbować, pociera się dyament otrzymany drutem aluminiowym; prawdziwego dyamentu drut ten nie zadrasnie, na podrobionym pozostawi ślady.

Ruch w Towarzystwach.

— § Szob'szowice. Towarzystwo „Harmonia“ odegra w Niedzielę 20 t. m. na wielkiej sali teatralnej w „Nowym Świecie“ teatr amatorski. Przedstawiona zostanie sztuka: „Gwiazda Syberyi“, dramat w trzech aktach. Sztuka ta, na Górnym Ślązku wcale nie znana, bywała kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem przedstawiana na scenie poznańskiej. Z-tém spodziewać się należy, że też i u nas szanowna publiczność żywo się nią zainteresuje. Sztuka starannie wćwiczona, muzyka dobrana, tak że się całe przedstawienie świetnie zapowiada. Na zakończenie kilka żywych obrazów. Bilety po niższej cenie można już teraz nabywać w miejscach, oznaczonych na plakatach. Bliższe szczegóły na afiszach.

— § Bojer pod Bottropem. Donoszę szan. członkom Towarzystwa św. Stanisława Koski w Bojer, że w Niedzielę dnia 20 bm. rano o godz. 9 $\frac{1}{2}$ zostanie odprawione nabożeństwo na cześć św. Stanisława natychmiast. Sąd procederowy inaczej się jednak zapatrywał na tę sprawę i skazał pracodawcę na zapłacenie robotnikowi zarobku za dwa tygodnie.

Z a r z a d.

Poczta Ekspedycyi.

Szan. Abonentów, którzy gazetę naszą pobierają od p. Fordzika w Eigen, prosimy aby nam podali kogo innego, pod którego adresem gazetę przesyłaćbyśmy mogli, bo od-tąd przestajemy przysyłać gazetę p. Fordzikowi.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 17 Listopada 1898 r.

Pszonica zółta	15,90—15,70 Mk
Żyto (reż)	14,70—12,00
Jęczmień	12,40—12,00
Owies	1,60—1,40
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	18,00—16,00
Słoma za 600 kilogr.	1,00—0,90
Masło do jedzenia za 1 funt	1,20—1,10
Masło stolowe	0,90—0,85
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	



Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.
 10 funtów nowego, dobrego, darteo, wolnego od kursu, 8 m., 10s funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, darteo 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch, miękkiego, niedarteo 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za 1/2 kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrócenie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel, Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Louis Bartenstein,

Rynek 9. — **Racibórz,** — Rynek 9

Największy skład tego rodzaju w miejscu założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

- Wstążki jedwabne wszelkich barw i szerokości.
- Obsadki do jacek, sukien i zapasek.
- Koronki czarne, białe i kolorowe.
- Hafty w białych i innych barwach.
- Wełny i bawełny do pończoch latowych i zimowych.
- Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.
- Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie na lato i zimę.
- Poszwy, prześcieradła, kołdry, nakrycia na komody.
- Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.
- Gardyny, dywany, sztofy na chodniki,

jako też wszelkie

artykuły dla krawców i krawczek.

L. Breitbarth, Racibórz,

poleca w wielkim wyborze: delikatesy, owoce południowe, towary kolonialne,

konserwy, preserwy, cziczynę, ptactwo dzikie i swojskie, ryby rzeczne i morskie,

franc. i niemieckie koniaki, araki, rumy, **likieri**

w każdej cenie. Wielki wybór kaw surowych i palonych, chińskiej i ruskiej herbaty, holenderskie kakao.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje się jak najstaranniej.

Karol Neumeister,

Racibórz, ulica Nowomiejaska 5.,

najstarszy handel maszyn do szycia i warsztat reparacyjny.

poleca swój wielki skład uznanych jako najlepszych i najtańszych maszyn do szycia dla rodzin i procederów

z najświeższych fabryk, jako też wszelkie części uzupełniające i narzędzia.

Reparacje dokładnie i tanio. Nauka bezpłatnie. 2 lata gwarancji.

Do nabycia w drogeriach i składach towarów kolonialnych i mydła

Dr. Thompson'a proszek mydlany



jest najlepszym i w użyciu najtańszym i najwygodniejszym środkiem do prania w świecie.

Dokładnie zważać na nazwisko „Dr. Thompson” i na znak ochronny „Labędź”

Mają na składzie: Otilia Damm, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Stelter, F. Samoje Jan Kallus, J. Dobrzinsky, Herm Wachner, Konstanty Schmiezek Paweł Becker, Aug. Psotty nast. Emil Pischek, Jul. Schmiezek Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackerman, Paweł Gollasch.

Ucznia

przyjmie **Richard Krause,** skład zelaza w Raciborzu.

Konstanty Szmieszek,

Racibórz, ul. Odrzańska, blisko Rynku poleca szan. Gospodyniom swój skład wszelkich towarów kolonialnych, a zwłaszcza zawsze

świeżo paloną kawę

w najlepszych gatunkach, nowe suszone śliki, rozynki, migdały (mandle),

czysty słodki mak,

który zaraz w mym sklepie zemleć można,

proszek kakao

dla chorujących dzieci oraz wszelkie inne towary korzenne w najlepszych gatunkach.

Tylko czyste pierze gęsie

poleca bardzo tanio

Karol Heimann,

na Basacu, przy moście Odrzańskim.

Baczność! Koniak Macholl. Baczność!

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się wyprzedaż mego wielkiego składu KONIAKU, aby się z nim uprzątnąć. Takowy sprzedaje we fiaskach 1/2 i 3/4 litrowych po znacznie niższych cenach. Koniak zalecany przez pierwsze powagi lekarskie.

Ewald Beier,

właściciel browaru, Racibórz, ul. Wilhelmowska 5.

Nie zapominaj Maryi, Królowej twej świętej

i złóż ciarę na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-południowej części Berlina. Zechciej zważyć, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków woich, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie błagają o twą pomoc. Dąd zapłaćliemy dopiero 10% część ceny za plac nabyty, a ząd tu wziąć pieniądze do budowy, jeżeli nie przyjdiesz z pomocą. Preszę i zaklinam cię więc na miłość Matki i Królowej twej św., przyślij czem prędzej wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła Panny Maryi i przyjmij już naprzód: Serdeczne Bóg zapłać!

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi, Berlin SO., Wrangelstr. 84.

Uczeń

może się zaraz zgłosić. **Karol Krömer,** mistrz piekaraki w Raciborzu.

Ważne dla szewców!

Skład skór Maur. Tichauera

Racibórz, ul. Odrzańska 21a naprzeciw hotelu Brucka, poleca swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich wyrobów ze skóry i artykułów dla szewców po najniższych cenach.

Pończoszniczki

jako też **młode dziewczyny** chcące się wyuczyć maszynowego pończosznicztwa znajdują trwałe dobre zajęcia w fabryce pończoch na ulicy Opawskiej 53. Objasnień udzieli J. Hacker.

Karczma

we wsi kościelnej w dobrym położeniu z ogrodem, blisko miasta, w pow. rybnickim, jest do sprzedania. Zgłoszenia do ekspedycji „Nowin Raciborskich”.